

№ 45.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Zygryda B. W.
Wt. św. Aleksandra B.
Sr. św. Leandra B. W.
Czw. św. Romana Op.
Piąt. św. Albina B.
Sob. św. Heleny Cesarz.
Niedz. św. Kunegundy C.

Wschód słońca: godz. 7 m. 06
Zachód słońca: godz. 5 m. 25
Długość dnia: godz. 9 m. 19

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięczn. „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 25 lutego 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Pałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1¹/₂ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Sala Koncertowa Vogla (Dzielna 18) — W Piątek I Marca (16 Lutego)

Odbędzie się

KONCERT SYMFONICZNY

pod dyrekcją **Wiktora Podesti** (I-go dyrygenta Warsz. Teatru Wielkiego) i skończonego art. muzyka **N. S. Podkaminera**.

Orkiestra Warszawskiego Wielkiego Teatru.

Bilety wcześniej nabywać można w składzie fortepianów firmy K. M. Söder, Piotrkowska 81. 000-2 1

Towarzystwo opieki nad dziećmi.

Niezmiernie ciężkie, grożące widmem nędzy i głodu, położenie dotkniętych lokautem rodzin robotników łódzkich, skłoniły Towarzystwo opieki nad dziećmi w Warszawie do wysłania swoich delegatów do Łodzi, w celu zorganizowania pomocy tym biednym dzieciom.

Wysłannicy rozwijającej się i tak znakomicie oddającej społeczeństwu usługi—institucji, w osobach ks. Gąsowskiego, adwokata przysięgłego Kijęńskiego i inżyniera Małagowskiego—przybyli do Łodzi ożywiłi jaknajlepszymi chęćmi i zapatrzeni w środki, mające na celu założenie t. zw. gniazda opieki nad dziećmi, w myśl ustawy Towarzystwa, którego działalność rozciągać się może na całe Królestwo Polskie.

Dla rozważenia szczegółowo tak ważnej sprawy, wczoraj o godzinie 2-ej po południu, Komitet obywatelski zwołał w lokalu przy ulicy Dzielnej nr. 31 specjalne zebranie z udziałem gości warszawskich.

Z przykrością zaznaczyć należy, że zapowiedziane narady nie obudziły szerszego zainteresowania, gdyż do godziny 4-ej po południu zgromadziło się zaledwie około pięćdziesięciu osób.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Komitetu obywatelskiego ks. prałata Fr. Szamoty, na przewodniczącego wybrano dr. Brudzińskiego.

Przewodniczący zaznaczył na wstępie, że lubo w Łodzi istnieją instytucje rozciągające opiekę nad dziećmi od niemowlęstwa, jako to „Kropla mleka”, „Koło panien”, „Złódek” nadto szpital dziecięcy — których działalność dała już pomysłyne wyniki, jednak, wobec rozstrzelonych usiłowań w różnych kierunkach, nie mogą one działając samodzielnie, oddawać takich usług, jakie osiągnąć można przy wzajemnem zrzeszeniu się. Taką właśnie zbiorową instytucją jest Towarzystwo opieki nad dziećmi w Warszawie, zadaniem której jest niesienie pomocy materyjalnej, moralnej i umysłowej ubogim i opuszczonym dzieciom od niemowlęstwa, oraz kobietom ciężarnym, rodzącym i karmiącym.

Goście warszawscy, mówił dalej dr. Brudziński przybyli do nas z tą właśnie otuchą, że nadarza się najodpowiedniejsza chwila do założenia w Łodzi gniazda tej instytucji.

Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos jeden z delegatów warszawskich adwokat przysięgły p. Kijęński, który zaznaczył, że warszawskie Towarzystwo opieki nad dziećmi pragnie, korzystając z ustawy, powołać do życia w Łodzi instytucję na wyższych przesłankach opartą, nie dorywczą, lecz trwałą i systematycznie działającą.

Mówca zapoznał słuchaczy z historią powstania Towarzystwa w Warszawie i proponował utworzenie gniazda w Łodzi.

Niechaj Łodzianom się zdaje — mówił p. Kijęński — że Towarzystwo warszawskie daje oddzielny lokal do rozporządzenia we własnym domu; to ułatwi znacznie zadanie. Tu nie powinno być kwestyj spornych, zwłaszcza, że i środki materyjalne na razie się znajdują ze strony Towarzystwa. Gniazdo Towarzystwa w tych warunkach może rozpocząć swoją działalność natychmiast, bez żadnych przeszkód, unikając przeprowadzenia formalności.

Ze Łódź domaga się gwałtem powołania do życia stałej instytucji, jaką jest Towarzystwo opieki nad dziećmi, — mówił adwokat Kijęński — dowodzą najwymowniej całe zastępy walęjących się po ulicach obdartych dzieci, brudnych i wynędzniałych. Wzbudzają one litość, a zarazem przejmują grozą sytuacji.

To jedno chyba powinno skłonić do skorzystania z usług Warszawy. Chodzi tylko o to, czy założyć gniazdo, czy też samodzielną instytucję. Mojem zdaniem—ciągnął dalej p. Kijęński—praktyczniej i więcej celowem byłoby założenie gniazda, aby nie brać na swe barki zbyt wielkiego ciężaru.

Następnie przemawiał drugi delegat, inżynier p. Małagowski, o stronie technicznej projektowanej organizacji. Szczegółowe wyjaśnienie, w jaki sposób podjęta została akcja ratunkowa, poprzedzone zostało ciepłymi i barwnymi słowy, charakteryzującymi dosadnie, jakimi uczuciami miłości i humanitarności kierować się winniśmy względem dzieci, bez względu na religię i pochodzenie.

Dla ułatwienia akcji, jak wskazał inżynier Małagowski, Warszawa podzielona została na 24 okręgi, te znów na starostwa (po 30 domów w każdym), starostwa na opiekunstwa domowe. W każdym starostwie znajduje się ochrona. Działają skutecznie t. zw. starości i opiekunowie.

Ks. Godlewski dowodził, że lokaut łódzki jest ogromną klęską, która dotknęła nie tylko Łódź lecz i kraj cały. Cierpią na tem nietylko rodziny robotników fabrycznych, lecz i ich dzieci. Ratunek tych dzieci jest więc konieczny. Delegaci przybyli do Łodzi nie w imię miłosierdzia, lecz obowiązku, nakazującego przytulić owe biedne dzieci — wychować na porządnymi obywateli kraju. W jaki sposób dzieje się to w Warszawie, ks. Gąsowski przekonał zebranych, przedstawiając cały szereg urządzeń wzorowych, jako to: domu opieki, ochron i zimowisk wiejskich.

Dalej ks. Gąsowski informował, w jaki sposób zorganizowana została opieka i jakie korzyści odnoszą stąd przycięte dzieci.

Dr. Brudziński, wyrażając się z wielkim uznaniem dla wzorowych pod każdym względem urządzeń domu opieki, ochron i wszelkich wogóle ubikacyj Towarzystwa, które osobiście zwiadał i porównał je z takimiż urządzeniami zagranicą, zachęcał zebranych, aby zechcieli skorzystać z usług delegatów warszawskich, pragnących przyjść z pomocą i przyjąć szczerze projekt założenia w Łodzi gniazda. W instytucji warszawskiej tyle jest zaru—mówił dr. Br.—że wystarczy i na promieniowanie u nas.

Sprawa założenia w Łodzi samodzielnej instytucji, czy też gniazda Towarzystwa opieki nad dziećmi wywołała bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp: Karpowicz, p-ni Jętkiewiczowa, dr. Skalski, dr. Pieniążek i inni.

Kilku mówców kładło nacisk na potrzebę szybkiego zorganizowania instytucji.

Przemawiając ponownie ks. Gąsowski, oznajmił zgromadzonym, że jeżeli zapadnie uchwała co do zorganizowania gniazda w Łodzi, natenczas praca rozpocznie się od poniedziałku. Nadmienil przytem, że delegaci przywieźli ze sobą bilety wolnej jazdy na przejazd koleją kaliską do Warszawy dla 200 dzieci, oraz posiadają 173 oferty ze strony rodzin, które każdej chwili gotowe są zaopiekować się dziećmi. Na podstawie poczynionych wywiadów, rodziny te są godne zaufania i można im powierzyć w opiekę obce dzieci. Są to rodziny robotników fabryk: „Wulkan”, „Labor”, „Tabakierka”, „Wyrobow gumowych” i t. d. Ks. Gąsowski przedstawił wykaz imienny tych rodzin robotniczych.

Dzieci uprzednio muszą być zgromadzone w odpowiednim pomieszczeniu i tam zbadane w ciągu tygodnia przez opiekunki. Po tygodniu dopiero Komitet obywatelski będzie mógł zakwalifikować je do wysłania.

Towarzystwo poczyniło zarządzenia, aby rodzice, oddając obcy w opiekę swoje dzieci, mieli co tydzień o nich wiadomości.

Niezależnie od tego, nadmienil ks. Gąsowski, Towarzystwo rozporządza 400 ofertami ze wsi. I tu więc, o ile oferty zostaną uwzględnione, dzieci robotników łódzkich będą mogły znaleźć przytułek.

Chodzi więc — ciągnął dalej ks. Gąsowski —

o rozstrzygnięcie zasadniczej kwestyi. Gdyby zebrani wyrazili zgodę na założenie gniazda, należałoby przystąpić do wyboru czasowego komitetu, któryby omówił sprawę wyszukania lokalu na zgromadzenie dzieci, (rodzaj hoteliku) założenia ochrony.

Towarzystwo — oświadczył ks. Gasowski — postanowiło ofiarować gniazdu w Łodzi, jako zaczątek 2,000 książeczek członkowskich oraz 500 rubli w postaci znaczków, pięć, piętnasto, dwudziestopięć i pięćdziesięć kopiejkowych, które można zrealizować tytułem składek od zwerbowanych członków.

Pastor Gundlach w krótkim przemówieniu zaznaczył, że się najzupełniej zgadza ze zdaniem większości, że wobec ogromu nędzy akcyę ratunkową należy rozpocząć natychmiast, że zwłoka dla sprawy tak naglącej w wysokim stopniu jest szkodliwa, że należy raczej pójść za pierwszym impulsem serca i kuć żelazo, póki miękkie i gorące. Żelazo to w straszny sposób kule nie szczęścia, które na nas spadły i dlatego powinno być miękkie, tak, żelazo to winno być gorące pod wpływem wzniosłych i pełnych zapału słów ponownych, gości z Warszawy.

Pastor G. zwraca uwagę obecnych na liczne bardzo zastępy naszych współobywateli pochodzenia niemieckiego i żydowskiego i stawia pytanie, czy w ramach statutu Towarzystwa opieki nad dziećmi przewidziane jest też dla nich miejsce.

Statut ten podług niego nie może być żywcem przystosowany do warunków łódzkich, bo nie uwzględnia potrzeb tych współobywateli, którzy mówią językiem niemieckim i żydowskim; byłoby kardynalnym błędem, gdyby dzieciom ich chciano narzucić w mających się założyć ochronkach język polski, który bądź co bądź nie jest ich językiem ojczystym. Przymusowe wprowadzenie języka polskiego wydałoby podobne owoce, jak dotychczasowe przymusowe używanie języka rosyjskiego; rozdzwięk jeszcze większy a nie zbliżenie, byłoby wynikiem takiej metody.

W odpowiedzi na to goście z Warszawy starali się wykazać, że obawy te są bezpodstawne.

Dr. Skalski uważa za konieczne, aby z paragrafu 2 ustawy wykreślić ustęp: „w duchu narodowym polskim i religijnym” — tworząc gniazdo w Łodzi.

Wniosek ten wywołał głośny szmer wśród zebranych.

Jeżeli gdziekolwiek, to tembardziej w Łodzi, dowodził dr. Brudziński, takie zaakcentowanie jest konieczne. Musimy wyraźnie zaznaczyć, że Łódź jest polską. Żydów uważać możemy za obywateli

kraju, jeżeli kultura nasza i język polski nie jest dla nich obcą.

Wniosek dr. Skalskiego wywołał gorącą dyskusję. Za wnioskiem przemawiała pani Rudnicka. Bezpodstawność jej twierdzeń w świetnym przemówieniu zbił A. Kijeński.

Po tem przykrem «intermezzo» przewodniczący zarządził głosowanie, czy w sprawie rozstrzygnięcia zasadniczej kwestyi, t. j. zakładania wogóle projektowanej instytucji — zapasć ma uchwała na terazniejszym zebraniu, czy też zwołać ponowne narady. Tylko 4 głosy oświadczyły się przeciw.

Prawie jednomyślnie postanowiono również otworzyć w Łodzi gniazdo Towarzystwa opieki nad dziećmi. Wybrano czasowy komitet złożony z 32 osób.

Do komitetu weszli pp.: Brzozowska, Bielicka, d-wa Brudzińska, dr. Brudziński, Chorzelska, Engel, pastor Gundlach, panny Hermesówna, Hertzberżanka, p. Jętkiewiczowa, dr. Jasiński, ks. Kaim, ks. Kownacki, Karpowiczówna, panna Łubieńska, Lembke, Łubieński, Marczyńska, Monicówna, Pestkowska, d-wa Pieniążkowi, Rudnicka, d-wa Rządźcina, Sikorska, Siennicka, ks. Szamota, ks. Szmidel, ks. Skupiński, dr. Scheneich, Szeferowa, Szelkówna i Zasacka.

Komitet wybrał z pośród siebie na prezesa dr. Brudzińskiego, na wice-prezesową p. Jętkiewiczową, na skarbnika p. Marczyńską, na sekretarkę p. Siennicką i p. Karpowiczówną.

Po zebraniu komitet przystąpił natychmiast do omówienia bliższych szczegółów organizacji gniazda.

*

Nadmienić winniśmy, że Towarzystwo opieki nad dziećmi, stojąc po za wszelkimi stronnictwami, wyklucza wszelką politykę, tendencyjność i partyjność.

Instytucja ta ma szeroki altruistyczny i ogólnoludzki charakter.

K. K.

PRZECIW MACIERZY.

Do «Narodu» piszą: „W Ręgowie pod Łodzią, d. 9 września r. z., powstało koło Macierzy szkolnej. Jednym z zadań Koła było jaknajprędzej otwarcie szkoły w Ręgowie i zorganizowanie nauczania w całej parafii. Wobec rozmaitych manipulacji biurokratycznych do dziś szkoły nie uamy, a w dodatku gorliwi strażnicy zabrali książki uczącej się dziatwie. Wobec tego, iż

główny zarząd Macierzy zwrócił kopię świadectwa, motywując, że dyrekcya naukowa żąda oryginału, chociaż wszystkie gazety głosily, że w starczy przesać tylko kopię i wiedząc, iż długo przyjdzie czekać, póki nadejdzie zezwolenie, ksiądz zarządzający parafią, znając kombinacyę, jakie musi przechodzić zatwierdzenie szkoły, urządził prywatne nauczanie, biorąc placę nauczycieli w Ręgowie na swoje ryzyko, gdyby nie starczyła oplata, pobierana od dzieci, lub ich rodzice zaprzestali płacić. Wobec takiego zapewnienia, w Ręgowie uczyło się w dwóch miejscach przeszło 170 dzieci, a po wsiach około 200 dzieci.

Po wydaniu tajnego, czy jawnego okólnika przez piotrkowskiego gubernatora, zawiadamiającego naczelników powiatowych, iż Macierz bez pozwolenia otwiera szkoły, ci ostatni wydali, a raczej łódzki wydał okólnik od strażników i wójtów, aby zbadali, czy są szkoły Macierzy. Jeżeli się okaże, że są, mają zabrać książki, zamknąć mieszkania, spisać dzieci, jakie pobierają nauki, w czyjem mieszkaniu, kto je uczy, przez kogo nauczanie zorganizowane i t. d.

Po otrzymaniu owego okólnika, w samo południe przyszli strażnicy z wójtem do mieszkania i zabrali książki i kajety, które dzieci zostawili w ławkach, udając się na obiad.

Na drugi dzień przynieśli kłódkę i mieszkania zamknęli.

Nic nie pomogło tłumaczenie, że to bynajmniej nie są szkoły Macierzy, ale prywatne nauczanie.

Nietylko nie mogło się to pomieścić — plaze w zakończeniu artykułu «Naród» — w głowach strażników, ale nawet wyższej zwierzchności, która wynajdowała rozmaite przedpotopowe, że tak się wyrażę, paragrafy, według których można było uczyć prywatnie; zależało, jak to prawo chce zrozumieć zwierzchność, i do dziś niema żadnej odpowiedzi“.

Zajście w Wyszogrodzie.

Do „Warsz. Dniwn.” donoszą z Płocka co następuje:

„W d. 15-ym b. m., o godz. 4-iej popołudniu, w miasteczku Wyszogrodzie zaszły smutne wypadki.

Po skończonym targu, na który przybyło kilkaset włościan ze wsi sąsiednich, u właściciela sklepu Jakóba Apfelbauma targował spodnie włościanin ze wsi Goworowa w pow. łuckim, Jan Piekut, który, skorzystawszy z pomyślniej chwili,

51)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 43.)

— Taka prosta! — zawolałem.

— Oczywiście, nie można doprawdy określić jej inaczej — rzekł Sherlock Holmes, uśmiechając się z mego zdumienia. — A dowodem, jak dalece była prosta, jest fakt, że bez żadnej pomocy, z wyjątkiem kilku bardzo zwykłych wniosków, zdołałem schwytać przestępcę w ciągu trzech dni.

— To prawda — odrzekłem.

— Wyjaśniłem panu, że wszystko, co przekracza granice wydarzeń zwykłych, jest raczej wskazówką, niż przeszkodą. W sprawie tego rodzaju główną rzeczą jest snucie wniosków wstecz. Jest to bardzo proste i bardzo użyteczne, ale ludzie mało się tem posługują. W życiu powszednim, istotnie, użyteczniejszym jest wysnuwanie wniosków na przyszłość i dlatego ludzie zaniebują tamten system. Na pięćdziesięciu ludzi działających na zasadzie syntezy, jeden zaledwie swoje działania opiera na analizie.

— Wyznaję — rzekłem — że nie bardzo pan rozumie.

— Domyślałem się tego. Spróbuję tedy wytłumaczyć się jaśniej. Większość ludzi, gdy im pan poda szereg następujących po sobie faktów, opowie panu zawsze, co z nich wyniknie. Połączą bowiem w myśli fakty owe i z nich wywnioskują, co stać się może. Mało bardzo wszakże jest osób,

które, jeśli im pan powie wynik, zdołają odtworzyć sobie w umyśle różne okoliczności, jakie do wyniku tego doprowadziły. Tę zdolność odtwarzania nazywam właśnie wysnuwaniem wniosków wstecz, lub analizą.

— Rozumiem — rzekłem.

— Otóż w tej ostatniej sprawie mieliśmy wynik, a resztę trzeba było odnaleźć samemu. Spróbuję teraz wykazać panu swój sposób działania. Zaczniemy od samego początku. Zbliżyłem się, jak panu wiadomo, do domu owego pieszko, mając umysł wolny od wszelkich wrażeń w danym kierunku. Zacząłem, naturalnie, od oglądania drogi i, jak panu już mówiłem, dostrzegłem wyraźnie ślady dorożki, która nie mogła tam być kiedykolwiek, niż w nocy; że zaś była to dorożka, a nie powóz prywatny, wywnioskowałem z wąskiego odstępu między kołami. Koła pospolitej londyńskiej budy dorożkarskiej są znacznie węższe osadzone, niż koła karety prywatnej.

Zdołałem tedy pierwszą wskazówkę. Następnie szedłem wolno ścieżką ogrodową, na której, jako posiadającej grunt gliniasty, odciskały się nader wyraźnie wszelkie ślady. Pan widział tam niewątpliwie tylko błotnistą, podeptaną we wszystkich kierunkach drogę, lecz dla mego wprawnego oka każdy z tych śladów na jej powierzchni miał znaczenie.

Niema gałęzi wiedzy policyjnej, która byłaby taka ważna i taka zaniedbana, jak sztuka odszukiwania śladów, odcisniętych na ziemi. Na szczęście, przywiązywałem zawsze do tego wielką wagę i dzięki długiej praktyce, doszedłem do niemałej wprawy w tym kierunku. Oto dostrzegłem tam ślady ciężkiego chodu policyjantów, ale także i ślady stóp dwóch mężczyzn, którzy pierwsi przechodzili przez ogród. Nietrudno było odgadnąć, że byli tam przed policyjantami, bo miejscami śla-

dy ich nóg były zupełnie zatarte przez ślady tych, którzy przyszli później. W ten sposób zyskałem już drugie ogniwo łańcucha, które mi wykazało, że goście nocnych było dwóch, z tych jeden niezwykle wysokiego wzrostu (wywnioskowałem to z długości jego kroków), a drugi modnie ubrany, sądząc z niewielkiego i zgrabnego kształtu śladów, jakie pozostawiły jego buty.

Wszedłszy do domu, przekonałem się, że moje ostatnie przypuszczenie było słuszne. Mój kwintnie obuty jegomość leżał przedemną, ów wysoki zatem był sprawcą morderstwa, jeżeli wogóle morderstwo zostało popełnione. Nieboszczyk nie miał nigdzie rany, ale wzburzony wyraz jego twarzy wykazał mi, że zmarły przewidział los, jaki go spotkał. Ludzie, którzy umierają skutkiem wady sercowej, lub jakiej innej nagłej, naturalnej przyczyny, nie mają nigdy takiej wzburzonej twarzy. Powąchawszy usta nieboszczyka, odczułem lekką woń kwaskowatą i stąd wywnioskowałem, że zmuszono go do zażycia trucizny. A że go zmuszono, dowiodła mi nienawiść i trwoga, jaka malowała się na jego martwym obliczu. Żadna inna hipoteza nie odpowiadała tym faktom. Nie sądź pan, że to rzesz taka niezwykła. Zmuszanie do zażycia trucizny nie jest bynajmniej rzeczą nową w rocznikach kryminalistyki. Wszystkim, którzy zajmowali się toksykologią, znany jest dobrze wypadek z Dolskim w Odesie i Leturierem w Montpellier.

A teraz nasuwała się kwestya najpoważniejsza — przyczyna zbrodni. Nie popełniono jej dla rabunku, gdyż zmarłemu nic nie zabrano. Jakaż więc była pobudka: polityka, czy kobieta? — zapytywałem siebie i odrazu ostatnia wydawała mi się prawdopodobniejszą.

(Dokończenie nastąpi.)

gdy handlarz był zajęty innymi kupującymi, schował te spodnie pod sukmanę i wyszedł na ulicę, chcąc oczywiście umknąć.

Ale Apfelbaum zaraz spostrzegł manewr i wraz z synem rzucił się w pogoń za Piekutem, którego zdołali pochwytać na wysokim urwistym brzegu Wisły.

Tu pomiędzy Żydami a włościanami wywiązała się bójka, podczas której Apfelbaumowie silnym uderzeniem zepchnęli Piekutę z góry, a sami powrócili do sklepu.

Upadając z góry na bruk, Piekut rozbił się ciężko, i gdyby nie pośpieszono mu z pomocą, mógłby być umrzeć na miejscu.

Nacelni świadkowie zajścia zawiadomili o tem strażników, którzy aresztowali winnych, a następnie zaprowadzili ich do magistratu w celu spisania protokołu.

Tymczasem po mieście zaczęły krążyć rozmaite baśnie, a ponieważ Wyszogród jest małym miastem, przeto wieść obiegła wszystkie jego kąt; zaczęto mówić, iż Żydzi napadli na chrześcian, zabili jednego i t. d.

Wkrótce na rynku zgromadził się liczny tłum, z którego ktoś krzyknął: «Odplacić Żydom! Bić Żydów!»

To wystarczyło, aby zacząć pogrom.

Momentalnie kilkaset chrześcian rzuciło się do bicia Żydów, lecz ci, widząc niebezpieczeństwo, zdążyli w porę zamknąć swoje mieszkania i sklepy i tym sposobem szczęśliwie uniknąć pogromu.

Lecz wybuchła zemsta nie wygasła u wszystkich, i przeszło 50 ludzi, jak donosi burmistrz miasta, ruszyło, aby odbić aresztowanych Żydów.

Wtargnąwszy do magistratu, tłum prawie z ręk dwóch strażników, sekretarza i stróża magistratu, wyrwał Jakóba i Dawida Apfelbaumów na ulicę i tam dokonał nad nimi samosądu.

Bito Żydów kijami, butami i co było pod ręką, a gdy ofiary, brocząc we krwi, ledwie się ruszały, tłum się rozbiegł.

O ujęciu kogokolwiek bądź nie mogło być mowy, ponieważ cały tłum był uzbrojony w kije, a dwaj strażnicy nie mogli dać sobie rady.

Według opinii lekarzy, rany zadane Apfelbaumom, szczególnie ojcu, są ciężkie, i jeśli nawet wyzdrowieją, to pozostaną na całe życie kalekami.

Ciężko ucierpiał i Piekut, którego z polecenia burmistrza odesłano furmanką do Goworowa; życiu jego grozi również niebezpieczeństwo.

Podając powyższe opowiadanie na odpowiedzialność „Warsz. Dniownika“, wyrażamy głęboki żal z powodu tego zajścia, przynoszącego ujmę wyszogrodzianom.

REZULTATY

wyborów do Dumy.

Według ostatniego zestawienia „Rusi“ do składu Dumy wejdą przedstawiciele następujących partyj:

Partyj reakcyjnych (Związek ludzi rosyjskich, monarchiści, związek październikowców)	72
Bezpartyjnych	14
Umiarkowanych	10
Odrodzenia pokojowego	2
Polaków z koncentracji narodowej	32
Grupy postępowców	26
Lewych grup narodowych	13
Partyj wolności ludu (k.-d.)	76
Grupy lewicy	65
Grupy pracy „trudowików“	32
Narodowych socjalistów	4
Socjal-demokratów	48
Socjal-rewolucjonistów	45

Ogółem według obliczenia «Rusi» na 445 dotąd wybranych posłów, opozycja będzie rozporządzała 347 głosami, w tem skrajna lewica 198 głosami.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sławobojka. Jutro Mirosława.

KONCERT. Jutro w sali koncertowej, Dzielna 18, koncert na rzecz chrześc. Tow. dobroczynności. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie związku zawodowego przemysłu szewskiego, Zawadzka 16, o godz. 2 po poł.

— Jutro zebranie członków Tow. wzajemnego kredytu, Piotrkowska 43, o godz. 5 po poł.

— Jutro zebranie pracowników blacharskich, dekarzskich i asfaltowych, Mikołajewska 54, o godz. 3 po południu.

ZE STRAŻY. Dziś o godz. 7 wieczorem ćwiczenia sygnałowe III oddziału Łódzkiej straży ogn. ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

✓ **Komitet obywatelski** niesienia pomocy rodzinom robotników pozbawionych pracy otworzył czasowe dzienne schronienia dla dzieci tychże robotników w następujących punktach:

- 1) przy ul. Piotrkowskiej № 175 (Paradyż);
- 2) przy ul. Zawadzkiej № 16;
- 3) przy ul. Wodnej, w Szkole rzemiosł.

Do Schronień przyjmowane są dzieci nie młodsze od 4 lat.

Oprócz tego, komitet obywatelski posiada cały szereg zgłoszeń od ludzi dobrej woli, którzy ofiarowali się przyjąć dzieci na czas trwania bezrobocia, lub dzieciom przychodzącym wydawać obiady.

Na dobroczynność. Przypominamy, że dzisiaj o godz. 8-ej wieczorem w teatrze Wielkim grono amatorów organizuje przedstawienie na cel dobroczynny. Złożą się trzy jednoaktówki: «Piosnka wujaszka» Fredry, «Wieczna bajka» Marka, «Słowiczek» Belzy. Przedstawienie to wyreżyserował artysta sceny Łódzkiej p. Stróżewski.

— Jutro, t. j. we wtorek, w sali Vogla (ul. Dzielna 18) odbędzie się koncert na rzecz chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, z udziałem Towarzystwa śpiewaczego niemieckiego oraz p-ni Klary Pöpperl i p. A. Sérato.

Stowarzyszenie przemysłu włóknistego. W ubiegłą sobotę, o godz. 8 wieczorem, w sali hotelu angielskiego (Wólczajska № 5) odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia majstrów przemysłu włóknistego. Zgromadziło się 130 osób. Na przewodniczącego powołano p. I. Pańskiego, który zaprosił na asesorów pp. I. Lipczyńskiego, Arnolda Mildego, Bernsteina, a na sekretarza p. Lipowskiego. Przedewszystkiem zapoznano zebranych z treścią zatwierdzonej przez władzę ustawy Stowarzyszenia, a następnie dyskutowano nad każdym paragrafem tejże ustawy. Stowarzyszenie jako bezpartyjne, ma na celu zabezpieczenie bytu i podniesienie poziomu kulturalnego i zawodowego wykształcenia. Członkami Stowarzyszenia bez różnicy wyznania mogą być farbiarze, tkacze, przedzalnicy i apreterzy. Względnie do tych branż przemysłu włóknistego stowarzyszeni dzielą się na 4 sekcye, mianowicie: farbiarską, tkaczy ręcznych i mechanicznych, przedzalniczą i apreterów. Wpisowe każdego członka wynosi rb. 2; składki miesięczne określono na 2% od pobieranego wynagrodzenia.

Na wczorajszym zebraniu po dyskusji nad ustawą, omawiano sprawę wyboru kandydatów do zarządu. Przyjęto do wiadomości, że dotychczas zapisało się do Stowarzyszenia 146 członków. Lokal Stowarzyszenia założono w domu przy ul. Piotrkowskiej № 66.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Jutro o godzinie 7 wieczorem, w szkole p. Graczyka (Piotrkowska № 121) wykład anatomii i fizjologii (o sercu i krążeniu krwi). W środę, o godz. 7 wieczorem, w nowej jadalni fabryki Geyera — Geografia ogólna (opisanie ziemi) od początku. Wszystkie inne wykłady pozostają bez zmiany.

Sprawa prasowa. Dziś rano sąd okręgowy piotrkowski sądził sprawę redaktora naszego pisma, p. Wiktora Czajewskiego — o wzmiankę, uczynioną z powodu zabójstwa i ograbienia Heniga, ogrodnika.

Sąd po obronie mecenasa Maternickiego i obwinionego, skazał W. Czajewskiego na 2 miesiące więzienia. Obecnie więc p. W. Czajewski ma do odsiedzenia:

1) za sprawę o zniesieniu kamer na kolei — 2 tygodnie;

2) za pogrom w Pabianicach — 4 miesiące, pozatem 200 rub. kary;

3) za zjazd w Terjokach — 4 miesiące;

4) za obrazę armii przy zabójstwie Heniga — 2 miesiące.

Razem przeto ma już więzy 10 miesięcy i 2 tygodnie, oraz 200 rub. kary pieniężnej.

Stowarzyszenie pracowników handlowych.

W sobotę, o godz. 8 wieczorem, w lokalu przy ul. Długiej № 45, zwołano w drugim terminie ogólne zebranie roczne członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych, w celu dokonania wyboru nowego zarządu na miejsce dotychczasowego, który in place podał się do dymisji. Przybyło zaledwie dwadzieścia kilka osób. Przewodniczył p. Kussel. Po krótkiej dyskusji ogólne zebranie uchwaliło, aby na razie nie dokonywać wyboru zarządu wobec nielicznego zgromadzenia się osób, natomiast uprosić członków dotychczasowego zarządu, aby zechcieli pełnić swe obowiązki do chwili zwołania ogólnego zebrania rocznego, które nastąpi w kwietniu r. b.

Lokaut a majstrowie fabryczni. W czwartek w fabryce I. K. Poznańskiego wypłacono po raz ostatni należność tygodniową majstrom fabrycznym i od tej chwili są oni pozostawieni własnemu losowi. Stu dwudziestu ludzi pozostało bez chleba.

Majstrowie fabryczni wszystkich fabryk, opłacający składkę 5 proc. tygodniowo od swego zarobku dla robotników fabryk, objętych lokautem, będą obecnie zmuszeni wspomagać swych kolegów majstrów.

Zajęcie się podziałem pieniędzy ma być powierzone Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych, które oprócz tego będzie wypłacało swym członkom zapomogi po 5 rb. tygodniowo.

Przewidzianem jest, że za trzy tygodnie szeregi majstrów fabrycznych, pozbawionych pracy, zwiększą się do 600 osób, a tem samem i liczba członków potrzebujących pomocy zwiększy się.

Stowarzyszenie majstrów fabrycznych, jako instytucja bratniej pomocy, musi zająć taką pozycję, iżby członkowie jego, a nawet i nieczłonkowie, otrzymywać mogli pomoc materialną.

W sprawie tej ma odbyć się w czwartek posiedzenie zarządu, który ma omówić, w jaki sposób należy przyjść z pomocą majstrom bez pracy.

Z Liry. Wczoraj o godz. 4-ej po południu w lokalu Towarzystwa rzemieślniczo-śpiewaczego Lira, Nawrot № 38, odbyło się roczne ogólne zebranie tegoż Towarzystwa.

W obecności 60 członków i członkiń, posiedzenie zagał p. Wacław Morsztynkiewicz, który prosił zebranych o wybór przewodniczącego. Jednogłośnie wybrano p. Wacława Drozdowskiego, który na asesorów zaprosił pannę Czarnecką i p. Ercińskiego, na sekretarza zaś p. Józefa Goebła.

Sprawozdanie z działalności zarządu przeczytał prezes p. Morsztynkiewicz. Wykazało ono, jak ciężkie chwile przeżywało Towarzystwo w roku 1905 i do drugiej połowy 1906 r. Była chwila, że nawet najwięcej oddani tej instytucji opuścili ręce. Zarząd podał się do dymisji, prezes i wiceprezes wyjechali z Łodzi. Zdawało się, że nastąpi likwidacja, tem więcej, że wierzytiele opiekowali inwentarz Towarzystwa. W dniu 18 listopada wybrano nowy zarząd, który na czele z p. Morsztynkiewiczem rozpoczął energiczną działalność. Zabiegi zostały pomyślnie zakończone, gdyż większość długów została spłaconą, a dnia 31 grudnia 1906 r. w kasie było gotówki 191 rb. 36 kop.

Sprawozdanie kasowe przeczytał p. Kudlicki; zebrani zatwierdzili je.

Dyrektor p. Tadeusz Joteyko, przeczytał sprawozdanie z działalności artystycznej. W maju została zorganizowana orkiestra amatorska, początkowo na dętych instrumentach, następnie na smyczkowych. We wrześniu zorganizowało się koło mandolinistów, w listopadzie koło cytrzystów.

Chór Liry w roku sprawozdawczym liczył przeciętnie 60—70 członków.

W lutym na żądanie pewnej grupy członków czynnych zorganizował się kwartet poczwórny męski, który pod kierunkiem dyr. p. T. Joteyki, wystudował 12 nowych pieśni, z powodu jednak

niezadowolenia chóru męskiego, kwartet został włączony do ogólnych chórów.

W roku sprawozdawczym Towarzystwo Lira urządziło 4 koncerty własne, niezależnie od tego, chór męski przyjmował udział w koncercie Lutni na korzyść Komitetu obywatelskiego dla głodnych, brał udział w zabawie artystycznej na korzyść zakładu dla obłąkanych w Kochanówce. Wieczornie odbyło się 9. Repertuar składa się z 51 pieśni, wykonanych publicznie.

Prezes, p. Morsztynkiewicz, w imieniu całego zarządu podziękował za mandaty, przytem zaznaczył, że przyczyniają się do tego głównie członkowie czynni, którzy nieregularnie przychodzą na lekcje, a to zniechęca nawet najżyyczliwsze jednostki.

Wskutek powyższego przystąpiono do wyborów. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes — p. Wacław Morsztynkiewicz (54 gł.), wiceprezes — p. Franciszek Kudlicki (53 gł.), sekretarz — p. Mieczysław Nitecki (51 gł.), skarbnik — p. Adolf Hoene (55 gł.), gospodarz — p. Wawrzyniec Sandacz (54 gł.), wice-gospodarz — p. Antoni Hubert (28 gł.); na członków zarządu wybrano pp.: Tadeusza Opawskiego (46 gł.), Józefa Lipowskiego (46 głos.), Teodora Adamkiewicza (38 gł.). Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Jana Zielińskiego (53 gł.), Antoniego Karśnickiego (53 gł.), Antoniego Adamskiego (42 gł.).

Prezes p. Morsztynkiewicz, uważając, że liryczki w wielu wypadkach są krzywdzone z powodu braku przedstawicielki, prosił o wybór jednej członkini, która we wszystkich sprawach będzie się porozumiewała z zarządem. Na urząd ten została wybrana p-na Eugenia Lincel. Na zastępcę dyrektora tajnym głosowaniem wybrano p. Adolfa Hoene. Zarząd zobowiązał się opracować regulamin dla członkiń i członków czynnych. Dyrektor p. Joteyko prosił o dymisyę, lecz na prośbę prezesa i członków zgodził się pracować dalej.

Dla utrzymania porządku podczas zabaw, jak również i dla opracowania programu zabaw, na wniosek prezesa zostały wybrane panny: Jadwiga Krężyńska i Marya Kryger, oraz pp.: Jan Zieliński i Walery Łętowski.

Z cechu zgromadzenia brukarzy w Łodzi. — W czwartek, d. 28 lutego r. b., na intencję pomysłowego rozwoju związku majstrów brukarskich, oraz zarządu nowopowstałego cechu, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godzinie 10 rano, a następnie zaraz po nabożeństwie nastąpi ogólne zebranie majstrów i czeladników w sali Müllera przy ulicy Mikołajewskiej № 40. Na zebraniu tem przyjmowani już będą do cechu członkowie, oraz będą wyzwalani na czeladników i majstrów. Stały lokal cechu otwarty przy ulicy Nawrot № 11.

Ze związku stolarzy. W sprawozdaniu z posiedzenia członków związku właścicieli zakładów stolarskich wkradła się pomyłka, gdyż płaca za godziny będzie liczona od 12 kop., a nie do 12 kop.

Stowarzyszenie zawodowe pracowników cieleskich. W środę 27 b. m. na ulicy Mikołajewskiej № 54, w III oddziale straży ogniowej odbędzie się ogólne zebranie pracowników cieleskich, w celu rozpatrywania stosunków pomiędzy majstrami a czeladnikami tegoż zawodu. Pożądana jest jaknajwiększa liczba członków.

Zebranie. Organizatorowie Stowarzyszenia majstrów, wykonujących roboty blacharskie, dekarckie i asfaltowe w gub. piotrkowskiej zawiadamiają, że I ogólne zebranie członków odbędzie w dniu 26 b. m., t. j. we wtorek o godzinie 3-iej po południu, w sali III oddziału straży ogniowej Mikołajewska 54. Jako bilet wejścia służy kwit z opłaconego wpisowego.

Rewizje i aresztowania. W ubiegłą sobotę o godz. 9 i pół wieczorem z rozporządzenia władz żandarmerji, policja wraz z wojskiem dokonała rewizji w kawiarni Hermana Magera, przy ulicy Płacowej № 7.

Aresztowano 20 osób znajdujących się podczas rewizji, mianowicie: 39-letniego Marcina Franiaka, 38-letniego Karola Kachela, 21-letniego Franciszka Wojciechowskiego, 34-letniego Władysława Kubickiego, 30-letniego Józefa Kowalczyka, 17-letniego Oskara Magera, 19-letnią Olę Magerównę, 49-letniego Hermana Magera, 28-letniego Karola Wangego, 24-letniego Józefa Krysiaka, 35-letniego Edwarda Wolfa, 42-letniego Ignacego Chodźńskiego, 30-letniego Antoniego Przybyłaka,

29-letniego Stefana Króla, 33-letniego Stanisława Króla, 23-letnią Weronikę Kubiakównę, 20-letniego Ignacego Szulca, 39-letniego Antoniego Szulca i 17-letniego Adolfa Klauzega.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu.

— Wczoraj na ulicy Widzewskiej o godz. 6 i pół wieczorem patrol wojskowy 61 włodzimierskiego pułku piechoty aresztował Franciszka Petrycha, zamieszkałego na ul. Grabowej № 29.

— W ubiegłą sobotę w fabryce Tow. akc. M. Silbersteina (Piotrkowska № 242) policja wraz z wojskiem dokonała rewizji. Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

— Wczoraj o godz. 9 wieczorem na ul. Staro-Zarzewskiej patrol wojskowy aresztował 18-letniego Jana Kostrzewskiego.

— Dzisiejszej nocy patrol wojskowy 61 włodzimierskiego pułku piechoty aresztował 25-letniego Teodora Węgrowskiego i 17-letniego Franciszka Kaliszewskiego.

Postrzały. Na ulicy Średniej № 85 zostali postrzeleni w walce bratobójczej w sobotę o godzinie 10-iej i pół wieczorem: Walenty Jachulski, lat 20 (zamieszkały na Średniej № 78), Franciszek Placek, lat 19 (zamieszkały na Średniej № 94) i Józef Matusiewicz, stolarz, lat 21 (zamieszkały na Łagiewnickiej № 30); wszyscy w stanie ciężkim odwiezieni zostali do szpitala Poznańskich, zaś Karol Zygmunt, robotnik (zamieszkały na Średniej № 106), na miejscu został zabity.

Z głodu. Na ul. Rozwadowskiej nr. 4 Józef Sarnowski, lat 49, robotnik bez zajęcia, znaleziony został w sobotę w stanie zupełnego wycieńczenia sił i odwieziony przez lekarza Pogotowia do szpitala św. Aleksandra. — Wczoraj zaś na ul. Konstanyńskiej nr. 10 z tej samej przyczyny znaleziono człowieka, lat 30, zupełnie nieprzytomnego i w takim stanie odwieziono go do tegoż szpitala, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu.

Z piątego piętra. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem przechodzący przez ul. Szkolną, spostrzegli zlatującego człowieka z dachu domu nr. 7, z wysokości 5-go piętra. Był to młodzieniec, lat około 20. Nie zamieszkiwał on w tym domu. Czaszka pękła i śmierć, którą stwierdził lekarz Pogotowia, nastąpiła momentalnie. Kto on był i skąd się znalazł na dachu domu, nikt na razie objaśnić nie potrafił. Trup pozostał na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-policyjnych.

Bandytyzm. Ubiegłej soboty, w dość ruchliwej dzielnicy miasta dokonano zuchwałego napadu na kantor fabryczny i grabieży, połączonej z postrzałami rewolwerowymi.

O godz. 4 i pół po południu, gdy w kancorze fabryki (przedalni) p. f. „Hirszberg i Wilczyński” przy ul. Widzewskiej znajdował się buchalter p. Tenenbaum, wtargnęło trzech młodych, przyzwolcie ubranych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Na progu kancoru stał portyer, którego bandyci pod jakimś pretekstem wezwali do siebie i natychmiast obezwładnili, związawszy sznurkiem ręce i nogi. Rozkazawszy mu milczeć, bandyci podążyli w głąb kancoru. Zastawszy Tenenbauma, bandyci pod groźbą rewolwerów domagali się wydania pieniędzy, oświadczając, iż są anarchistami komunistami. Tenenbaum nie czynił żadnych przeszkód do plądrowania biurka, w których znaleziono 9 rubli. Było to dziełem zaledwie kilku minut.

W tej właśnie porze przyjechał do kancoru syn współwłaściciela, inżynier Emil Hirszberg, który na wypłaty dla robotników fabrycznych przywiózł parę tysięcy rubli, część pieniędzy, mianowicie monetę srebrną, zawierały dwa worki.

Widząc wchodzącego do kancoru p. Emila Hirszberga z przedalnią, bandyci zatrzasnęli drzwi, rzucili się na niego i usiłowali wyrwać mu worki z pieniędzmi. Hirszberg starał się odeprzeć napad i wyjął rewolwer. Wówczas bandyci zaczęli strzelać; strzelił też i Hirszberg, raniąc lekko jednego z bandytów. Ugodzony czterema kulami w dolną szczękę, głowę, oraz prawą rękę, Hirszberg padł na ziemię. Bandyci pochwywszy worki z pieniędzmi, oraz uprowadziwszy lekko rannego towarzysza, szybko wybiegli. Jeden z nich pozostał w kancorze kapelusz. W skradzionych workach znajdowało się około 600 rub. Reszta gotówki w banknotach, jaką miał Hirszberg w kieszeni, ocalała.

Do rannego inżyniera Hirszberga wezwano

natychmiast Pogotowie, które przewiozło go do mieszkania własnego przy ulicy Spacerowej № 1. Przybyły dr. Watten wyjął cztery kule. Jak nas informują, stan zdrowia p. Hirszberga nie jest groźny.

— W ubiegłą sobotę do fabryki (wykonczalnia) Ludwika Wagnera, przy ulicy Leszno № 48 weszło czterech ludzi uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich, stanawszy przy aparacie telefonicznym, przeciął drut, trzej pozostali posunęli się w głąb kancoru, zażądali od kasyera p. Klukasa kluczy od kasy. Ten pod groźbą rewolwerów zmuszony był poddać się żądaniu bandytów. Zabrawszy z kasy rb. 129 kop. 94, bandyci wyszli z fabryki, rozkazując, aby p. Klukas nie ruszał się z miejsca.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo pięciu mężczyznom i trzy kobiety.

Rozprawy na noże. W sobotę w Grand-Hotelu (Piotrkowska 72), Walenty Pakula, lat 16, pracujący przy kucharach, w kłótni został uderzony nożem i odniósł ranę czoła; w kilka godzin brat jego, kucharz, Feliks Pakula, lat 27, na Nowym Ryнку został napađnięty i nożem zadano mu ranę w czoło i głowę.

Wczoraj o godz. 8 pewne towarzystwo zabawiało się na ul. Konstanyńskiej nr. 84, a gdy humory pod wpływem alkoholu zostały podniecone, powstała kłótnia, następnie bójka na noże, w której Marcin Kozerski, robotnik, lat 27, ciężko ranny w krzyż, w groźnym stanie zdrowia odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża, lżej zaś ranni Michał Kowalczyk, lat 43 i Jan Klamrowski, lat 33, dorożkarze, po opatrunku, udzielonym przez lekarza Pogotowia, pozostali na miejscu.

Ślizgawica. Dziś rano przechodząca przez ulicę Przejazd koło domu nr. 8, 48-letnia Eleonora Polarska, skutkiem poślizgnięcia się na mostku, złamała nogę. Wezwane z redakcyi „Rozwoju” Pogotowie odwiozło ją do mieszkania przy ul. Andrzeja 16. Stwierdzono złamanie nogi.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Podwieczorek „Lutni”. Tak wielkiego zainteresowania, jakie obudził wczorajszy podwieczorek muzyczny „Lutni”—dawno już nie pamiętamy. Sala była literalnie natłoczona, a nastrój wśród słuchaczy był niezwykle serdeczny.

Głównymi czynnikami, jakie wytworzyły ciepłą, serdeczną atmosferę—były figurujące na programie imiona naszych twórców: Stanisława Moniuszki i Aleksandra Fredry.

Wyjątek z arcydzieła Moniuszki „Straszny Dwór” (akt trzeci) wypełnił pierwszą część wczorajszego programu. Wykonano go w interpretacyi sił amatorskich, w doskonałej artystycznej oprawie.

Zarówno kostiumy jak i wystawa zastosowane były ściśle do epoki, w jakiej rozgrywa się akcja.

Występujący jako soliści pp. Jezierski i Wasilewski wywiązali się zupełnie dobrze ze swego zadania. Żywe obrazy z udziałem p-ny Bielickiewiczówny i p. A. Dietrychowej—wyszły efektownie. Wogóle całość tak pod względem wokalnym jak i scenicznym była dobra. Zespół odznaczał się harmonijnością i jednolitością i wywarł na słuchaczach niezmiernie dodatnie wrażenie. Stanowi to zasługę dyrektora „Lutni” p. A. Dworzaczka, który potrafił z sił amatorskich wytworzyć ensemble wzorowy. Wszystkich wykonawców oraz dyrektora Dworzaczka gorąco oklaskiwano.

W drugiej części programu odegrano z życiem i w odpowiednim tempie komedję jednoaktową A. Fredry „Posażna jedynaczka”, w której triumf święcili p. E. Kuliasz (Szumbaliński) oraz panie A. Dietrychowa (Ludwika) i Z. Wasilewska (Kamila). Całość wyszła bez zarzutu.

U miłośników. Koło miłośników sceny przy polskim Towarzystwie teatralnym w Łodzi w ubiegły czwartek wieczorem wystąpiło w teatrze Victoria po raz pierwszy w sezonie bieżącym publicznie. Odegrano „Zmijkę” St. Żytkowskiego w interpretacyi p-ny Jadwigi Horstówny i p. Aleksandra Gersdorfa, „Majstra i czeladnika” I. Korzeniowskiego z udziałem pań Zofii Jankowskiej (wyborna Szarucka) i Wiktorji Markiewiczówny oraz panów Henryka Szolca (wyborny Szarucki), Piotra Melcera, Zygmunta Fildera, Władysława Gutowskiego, Romana Niwińskiego. Zakończyła „Schadzka” Z. Przybyłskiego w interpretacyi p-ny Jadwigi Horstówny oraz panów Piotra Melcera i Władysława Gutowskiego.

Dzięki trafnej obsadzie ról i sumiennej a pracowitej reżyserji p. Stanisława Orlika artysty teatru polskiego w Łodzi—widowisko to wybiega

to stanowczo poza zakres przeciętnych widowisk amatorskich i czyniło wrażenie teatru zawodowego. W antrakcie orkiestra smyczkowa pod batutą p. Adameczyka wykonała z bardzo starannym cieniowaniem kilka symfonicznych utworów.

Na głodnych. W zamian zapowiedzianej na czwartek nadchodzący konferencji literackiej, która do skutku dojść nie może, z powodu niedyspozycji prelegentów, Komitet obywatelski pomocy dla głodnych organizuje w teatrze Wielkim wieczorem przedstawienie teatralne. W tym celu Komitet zwrócił się do „Lutni”, Koła miłośników sceny przy Towarzystwie teatralnym i grona amatorów o przyjęcie współudziału. Program widowiska ogłosimy jutro.

Na koncercie symfonicznym N. S. Podkaminer, w którym też udział brać będzie pierwszy kapelmistrz warszawskiej opery, publiczność mieć będzie sposobność zaznajomienia się z wielce ciekawymi dla Łodzi nowościami symfonicznej literatury.

Między innymi numerami, zostanie wykonana symfonia Kalenikowa, Romeo i Julia v. Swendsen, Praeludium v. Jernefelt i inne. P. Podkaminer ma zamiar wypełnić też, mające tak wielkie powodzenie na jednym z jego poprzednich koncertów Szkice, kaukaskie.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 23 lutego. (Komunikat urzędowy). Ministerium sprawiedliwości opracowało do wniesienia do władz prawodawczych, projekt zmiany porządku procedury w sprawach o przestępstwa na służbie. Według tego projektu, osoby, znajdujące się na służbie państwowej lub społecznej i dyetaryusze, za przestępstwa na służbie będą podlegane do odpowiedzialności i sądownym w ogólnym porządku procedury sądowej. Naczelnicy ziemscy, oraz urzędnicy policji petersburskiej i moskiewskiej zarządów miejskich, gmianych i wiejskich, zarządów stanicowych i chutorowych, prezesowie, członkowie zarządów ziemstw, mogą podlegać także karze dyscyplinarnej bez sądu. Oficerowie, urzędnicy cywilni, niżsi urzędnicy zarządów wojskowego i marynarki, także mogą podlegać karom dyscyplinarnym bez sądu za sprawy karne. Przestępstwa na służbie urzędników zarządu cywilnego podlegają kompetencji sądów okręgowych, izb sądowych, departamentów kasacyjnych senatu i najwyższego sądu karnego.

Pod sąd okręgowy oddawani będą urzędnicy wszystkich zarządów, których sprawy nie oddano zarządowi wyższych instancji. Do izby sądowej oddawane będą sprawy osób, zajmujących posady klasy 6 i 5-ej, asesorowie przysięgli, oraz kobiety, mianowane przez Najjaśniejszą Cesarzową. Kasacyjne departamenty senatu rozpoznają sprawy osób, powyżej klasy 5-ej. Pod najwyższy sąd karny oddawani będą członkowie Rady państwa i Dumy państwowej za przestępstwa, dokonane przy spełnianiu lub z powodu spełniania obowiązków z tego tytułu, ministrowie, senatorowie, namiestnicy Jego Cesarzkiej Mości, ambasadorowie, posłowie i general-gubernatorowie. Skargi i zawiadomienia o przestępstwach na służbie przesyłane będą dozorowi prokuratorowskiemu lub władzy zwierzchniej, od której zależy mianowanie urzędnika na służbę. Śledztwo wstępne będzie prowadzone według ogólnych przepisów. Decyzja, w razie różnicy zdania prokuratora i zwierzchności urzędnika, w sprawie ścigania karnego zależy od osobnego wydziału izby sądowej.

Petersburg, 23 lutego. W „Prawitelstwiennym Wiestniku” wydrukowano wyjaśnienie senatu, z którego mocy sędziowie nie mogą należeć do stronnictw politycznych i związków w charakterze członków. Urzędnicy kancelaryj sądowych, jako pozostający na służbie państwowej, również jak i wolnonajemni, komisarze sądowi, woźni, kandydaci na posady sądowe, rejenci i adwokaci przysięgli nie mogą należeć do stronnictw i związków politycznych, w których udział jest zabroniony przez prawo pod groźbą kary, oraz do takich, które w swoich programach, oraz w innych przejawach działalności stwierdzają dążność do walki z rządem, lub też wzywają do walki z rządem

ludność. — Osoby, urzędujące w sądzie, nie mają prawa dokonywać śledztwa o działalność przestępną, po za wypadkami, gdy śledztwo należy do nich z mocy prawa, lub też jest im polecone we wskazanym przez prawo porządku.

Petersburg, 23 lutego. Tymczasowo zarządzający sprawą dostarczania żywności głodnym w państwie, Gerbel wysłał do gubernatorów: kazańskiego, niżnonowogrodzkiego, penzeńskiego, saraatowskiego, sybirskiego, tambowskiego, samarskiego i ufańskiego następujący telegram okólny: „Wczoraj naczelnik zarządu kolei, po porozumieniu ze mną, telegrafował do dyrektora kolei moskiewsko-kazańskiej, że jeżeli ten, do kogo przysłane zboże na żywność lub na zasiew, nie rozpocznie natychmiast zboża wyładowywać, to wyładunku powinna niezwłocznie dokonać kolej nawet w późnych godzinach nocnych. Wagonów niewyładowanych być nie powinno. Ruch towarów zwiększa się, dlatego ulgi nie są dopuszczalne. Po przybyciu ładunku adresat winien być natychmiast zawiadomiony, aby mógł przygotować robotników”.

Wilno, 23 lutego. Bandyci, którzy napadli na kantor Ginzburga, z kąd zrabowali rb. 53 spotkali policyanta Baskiewicza. Ten usiłował ich zatrzymać. Bandyci strzałami rewolwerowymi policyanta zabili na miejscu.

Ekaterynosław, 23 lutego. Trwający od stycznia strejk w zakładach druzkowskich zbliża się ku końcowi. Po obrachunku robotników zapisało się ponownie do pracy 2700. Piec hutniczy już działa. Administracja zgodziła się na przyjęcie dawnych robotników, z wyjątkiem 120.

Odesa, 23 lutego. W południe na przejeżdżającego z bazaru Greckiego policmajstra, von Hefberga, rzucono bombę. Policmajster lekko raniony. Siedzący wraz z policmajstem agent wydziału śledczego ciężko raniony. Koń zabity. Bombę rzucono z tyłu. Korpus powozu zdruzgotany. Wybuch straszliwej siły. Uszkodzenie nieznaczne, skutkiem szybkiej jazdy.

Amsterdam, 23 lutego. Dzisiaj rano uratowano jeszcze 3 osoby z parowca „Berlin”.

Petersburg, 24 lutego. W niektórych gazetach petersburskich wydrukowana w jednej i tejże redakcji wiadomość o tem, jakoby przy oglądaniu i badaniu w obecności prokuratora z udziałem ekspertów maszyn piekielnych, znalezionych w kominach domu hr. Wittego okazało się, że przyrzady te w żadnym wypadku, nie mogły spowodować wybuchu i ustalono, że założyły je osoby nie mające pojęcia o urządzeniu takich przyrządów lub rozmyślnie nie życzących sobie wywołać wybuchu, jest nieścista. Petersburgska Ag. Tel. upoważniona została do zakomunikowania, że w wiadomości powyższej prawda pomieszana jest z kłamstwem.

Prawdą jest, że 21 b. m. dokonano zbadania maszyn piekielnych; zmysleniem jest utrzymywanie, jakoby przyrzady te nie mogły spowodować wybuchu. Przeciwnie ekspertyza dokonana w laboratorium Akademii artylerijskiej ujawniła, że w każdej maszynie piekielnej znajdowało się 3 i pół funta materiałów wybuchowych. Wybuch o ogromnej sile nastąpiłby niezawodnie od gorąca lub od detonacji mechanizmu zegarowego. Maszyny były w możności zburzenia części domu a nawet ściany szczytowej.

Analiza chemiczna odkryła w maszynach rurki szklane, napełnione kwasem siarczanym, który zapalał mieszaninę wybuchową sadzy i siarki. Przy pomocy nici pirokselinowej winna była zapalić się masa wybuchowa kapsłu. W dwóch workach maszyn piekielnych znajdował się przyrząd wybuchowy. Protokół podpisali sędzia śledczy Obuchwoszczatynskij, trzej eksperci, dwaj rzeczoznawcy i urzędnicy prokuratora.

Petersburg, 24 lutego. Wybrano na posłów do Dumy państwowej: Z gubernii poltawskiej Szklarewicz, ziemca, Pawłowa członka sądu i ziemców, Łukaszewicza, Miradowicza, Moslanikowa, b. naczelnika ziemskiego, Bulubasza, ziemca, Czernienkę, włościanina, wszyscy siedmiu z prawicy, Sajkę, kadeta, kozaka, Zaborkowa, ziemca październikowców; Maslanikow należy do partii prawnego porządku, Czernienko bezpartyjny z prawicy, Pawłow (skrajna prawica) i Sojko (skrajna lewica).

Wybory trwają w dalszym ciągu. Z gubernii permskiej wybrano na posłów: Kołokołnikowa, duchownego, Sigawa, urzędnika, Fimaczewa, wło-

ścianina i Zyriana, włościanina, wszyscy czterej z lewicy, Kabakowa, robotnika socjal-rewolucjonistę, Czaszina i Szpagicza, robotników socjal-demokratów, Jenowa, kupca, kadeta.

Petersburg, 24 lutego. Minister spraw wewnętrznych nie pozwolił na zwołanie do Petersburga ogólnopartyjnego zjazdu partii kadetów. Wobec niepozwolenia na zjazd w Petersburgu centralny komitet partii kadetów uważając za niewłaściwe zwoływanie w danym momencie zjazdu w Finlandyi postanowił go odłożyć.

Petersburg, 24 lutego. Z gubernii tambowskiej względna większość wybrano na posłów do Dumy państwowej: Ogniewa, Romanowa, Riazanowa, Worożejkina i Lipatina, wszyscy pięciu socjaliści włościanie, Batanewa mieszczanina socjal-rewolucjonistę, Położynkina, pisarza włości, członka związku ludu rosyjskiego, Dawidowa bezpartyjnego włościanina, Prozołowa, kupca bezpartyjnego z prawicy, Osiczkina, kupca monarchistę, Łogowa, notaryusza kadeta. Podług innych wiadomości posel z gubernii ołoneckiej Botwaszew jest bezpartyjny umiarkowany postępowiec.

Nowoczerkask, 24 lutego. Na naczelnika więzienia napadło trzech uzbrojonych ludzi i dali do niego 5 wystrzałów z rewolwerów ale nie trafili, poczem zbiegli. Jako podejrzanego o zamach aresztowano seminarzystę.

Wilno, 24 lutego. Do składu mydła kupca Żuka zjawili się dwóch młodych żydów z prośbą o jałmużnę. Za nimi weszło jeszcze dwóch i grożąc rewolwerami, zabrali z kasy rb. 52, poczem zbiegli.

Rzym, 24 lutego. Przybył tu profesor Martens.

DZIENNE.

Berlin, 25 lutego. Cesarz wyraził zadowolenie przydyum parlamentu za wynik wyborów, które dowiodły, że socjal-demokracja może być zwyciężoną. Cesarz wyraził pragnienie, by posłowie częściej zwiedzali kolonie i zaznajamiali się z ich znaczeniem.

Libawa, 25 lutego. Aresztowano w Libawie mieszkającego u ogrodnika jako robotnik głównego przywódcę oddziału powstańczego w powiecie grobińskim w roku 1905.

Perm, 25 lutego. Na wiorście 145-ej drogi żelaznej Kotlaskiej rozbił się pociąg towarowo-osobowy; są poszkodowani.

Kanea, 25 lutego. Przybyły tu okręty wojenne włoskie, rosyjskie i francuskie, oraz parostatek Lloyd austriackiego «Kastor» z ocalonymi 104 pasażerami z parostatku «Imperatrix». Utonęło 40 ludzi.

Charbin, 25 lutego. Zakupują tu mnóstwo zboża dla Japonii. W dniu 20 b. m. otwarto w Kuandzendzy bank japoński.

Elizawetgrad, 25 lutego. Włościanie przedmieścia Wozniesińska dokonali samosądu nad koniokradami. Policja zaledwie wyrwała ich z rąk włościan na pół żywym. Usiłowanie komisarsza aresztowania kilku uczestników samosądu, wywołało protest ludności, proponując aresztowanie całego tłumu i domagający się ukarania przywódcy koniokradów. Otrzymałszy obietnice komisarsza, że koniokrad będzie aresztowany, włościanie uspokoiłi się.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	72.75	71.75	72.20
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.75	91.75	—
5% „ „ z 1906 r.	86.75	85.75	86.20
4% listy ziemskie	80.50	79.75	—
4 1/2% listy ziemskie	89.50	88.70	89.10
4 1/2% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82.40	—
5% „ „ „ „	88.25	87.25	87.70
4 1/2% „ „ „ „ Łódź	—	—	—
5% „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łódzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	348	340	—
„ „ II-ej emisji	279	271	—
„ „ szlachecka	231	223	—
Lilpopy	—	—	512
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putkowskie	—	—	103
Czaki na Berlin	46.65	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju”).

Renta państwowa 72.37 1/2.

Po długich cierpieniach zmarł w Berlinie 21 lutego 1907 r. wiceprezes zarządu naszego Towarzystwa



ERNEST POSSELT starszy.

Zgon przeznaczonego i drogiego nam przyjaciela, który silną wolą i troskliwością bezustannie pracował nad rozwojem naszego Towarzystwa, pogrążył nas w głęboki smutek i przyczynił nam stratę nie do powetowania.

Pokój Jego popiołom!

Zarząd

Akc. Tow. Zgierskiej manufaktury bawełnianej w Zgierzu.

259

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę naukochońszej naszej matce

ś. † p.

MARYI PFEFFER

składają serdeczne „Bóg zapłać“

262

stroskane **DZIECI.**

OSTATNIA POCZTA.

Nadzwyczajne zebranie w Carskiem Siole.

Gazeta „Utro“ w № 49 podaje następującą wiadomość:

W dniu 21-go lutego r. b. w Carskiem Siole odbyła się narada sfer dworskich przy współudziale całego gabinetu. To było pierwsze za czasów gabinetu Stołypina posiedzenie doradcze. Dotychczas narady takie odbywały się bez udziału ministrów i tylko na jednym z nich uczestniczył zaproszony na nie specjalnie Stołypin.

Podług informacji „Towariszcza“ na posiedzeniu w dniu 21 lutego r. b. w obecności mini-

strów po raz pierwszy obradowano nad wszystkimi poruszonymi w dniach ostatnich kwestyami, mającymi związek z Dumą państwową. Stołypin wobec wynikłych obaw o rewolucyjny nastrój Dumy oświadczył, że on na zasadzie pewnych danych kategorycznie zaznacza, iż tym razem kadeci pomni dziejów pierwszej Dumy nie wejdą na drogę rewolucyjną i będą trzymali się ściśle ramek konstytucyjnych.

Co zaś dotyczy się stron nie lewicy, to i one zdaniem premiera prawdopodobnie w pierwszych chwilach nie zaczną stosować taktyki rewolucyjnej. Ale nawet gdyby i weszły na drogę rewolucyjną, to biorąc na uwagę, iż kadeci nie przyłączą się do nich, niema podstaw do obaw, by lewica zdobyła większość w izbie w tym przedmiocie.

Wobec tego zdaniem Stołypina, bez względu na wyraźne opozycyjny skład Dumy, nie należy obawiać się zaostrzenia stosunków w pierwszych dniach po otwarciu Dumy państwowej. Dalszą taktykę zdaniem premiera można będzie wysnuć z bieżącego stanu rzeczy.

Po odejściu członków gabinetu ministrów na-

rada odbywała się w dalszym ciągu bez ich udziału.

Oświadczenie Stołypina wywarło swój wpływ i zmieniło cokolwiek stan kwestyi o dymisji premiera. Jak już donosiliśmy—pisze „Utro“—postanowioną była zmiana gabinetu przed otwarciem Dumy państwowej.

Biorąc pod uwagę oświadczenie Stołypina, niektórzy z członków narady poruszyli kwestyę, czy należałoby zmienić premiera przed czy też dopiero po otwarciu Dumy, jeżeli okaże się niezbędnym dla uniknięcia starcia. Ponownie stwierdzono, że do zerwania z Dumą o gabinet dopuścić nie należy, ale niektórzy dowodzili, że niema konieczności spieszyć się z dymisją gabinetu i zapobiegać zatargowi przedwcześnie.

W kwestyi tej głosy rozdzieliły się. Ostateczne jednak zdecydowanie kwestyi odroczone do posiedzenia następnego.

Rozwiązanie tej kwestyi będzie zależnem głównie od wyniku rokowań z działaczami społecznymi. Rokowania te w chwili obecnej prowadzi bar. Frideriks.

—:—:—

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Wylączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską
Łódź — Krótka Nr. 9.

Otwarty został hurtowy i detaliczny

Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9½ rano do 8-ej wiecz. osób zyczących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121-104-9

Potrzebna zaraz na wyjazd do Królestwa **Kasjerka**

z kaucją rb. 500, oraz panna lub kobieta do sprzedaży wód mineralnych i wyrobów cukierniczych. Warunki dobre, interes solidny. Oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju“ pod literami L. B. W. 256-3-2



Wielki wybór.

Nadszedł świeży transport kanarków z gór Harcu, pięknie śpiewających w dzień i przy świetle. Do nabycia w Hotelu Rzymskim, ulica Mikołajewska nr. 59.

H. Brajtensztejn z Harcu. 254-3-2

Człowiek młody,

zdolny, pracowity, obeznany z czynnościami biurowymi, z kilkoletnią praktyką, pragnie przyjąć miejsce w biurze lub w kantorze w fabryce. Oferty pod „Zdolny“ w Adm. „Rozwoju“. 156-d-15

Drobne ogłoszenia.

AAAAA! Biuro Arlet, Piotrkowska 92, poleca nauczycielki z wyższym i niższym wykształceniem, obcemi językami, muzyką oraz niemki i francuzki. 383-3-1

Akuszerka H. Büttner, Drewnowska 19 m. 15. 360-3-3

Człowiek lat 42, umyślowo chory wyszedł z domu w niedzielę, dnia 17-go b. m. w godzinach wieczorowych, włosy blond, nazywa się Leon Walickiewicz. Ktoby wiedział o nim aprasza się o zaawiadomienie, ulica Porzeczna nr. 23 m. 4. 376-3-1

Dwa pokoje frontowe na kantor do wynajęcia. Piotrkowska 117. 371-3-2

Do sprzedania biblioteka, około 120 książek, Tygodnik Ilustrowany i Biesiada Literacka z 5 lat od 1900 do 1905. Widzewska 36 m. 28. 372-2-2

Młoda paniątka poszukuje zaraz jakiego zajęcia do dzieci lub też do sklepu. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod lit. „R. K.“ 378-1

Maszyny 2 Singera prawie nowe, pierścieniowe i maszyna za 16 rubli. Dzielna 28 — 2. 368-3-2

Magiel tanio do sprzedania. Widzewska 186 m. 8. 373-2-2

Niemka znająca życie, poszukuje miejsca do pomocy gospodyni domu albo za bonę do małych dzieci, w miejscu tu albo na wyjazd. Wiadomość Dzielna nr. 32, O. Sommer. 381-3-1

Potrzebny uczeń do blacharza na życie płatne, z przyzwolonej rodziny. Piotrkowska nr. 188. 379-2-1

Potrzebna dziewczynka do służby od 12 do 14 lat. Wólczańska nr. 118 m. 22. 377-1

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 92, wejście z bramy na lewo. 380-2-1

Potrzebna zaraz podręczna. Wólczańska 119 m. 48. 370-3-2

Potrzebne uczennice i podręczne do pracowni. Staro-Zarzewska 31 m. 13. 369-2-2

Potrzebna zdolna podręczna i uczennica. Piotrkowska 209 m. 8. 375-3-2

Sklep spożywczy z całym urządzeniem i towarem do sprzedania. Ul. Grabowska nr. 27. 325-6-6

Sprzedam tanio fortepian w dobrym stanie. Maryan Dolński, Księży Młyn nr. 7 m. 4 (domy familijne Schejblera). 383-2-1

Wdowa z córką poszukuje mieszkania przy jednej osobie lub dwojgu bezdzietnych. Oferty składać w Administracji „Rozwoju“ pod lit. „S. S. Mieszkanie“. 365-3-3

Zaginal paszport na imię Tomasz Ry-marskiego, wydany z gminy Dąbrowa Widawska. 361-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Ferdynanda Gregiera, wydana z magistratu m. Łodzi. 388-3-3

1450

kosztuje garnitur marynarkowy z modnego szewiotu. Palta zimowe na wełnianej wacie od rb. 18. Kurtki z wełnianego grubego materiału od rb. 9.50. Spodnie z dobrego kamgaru od rb. 4.75. Kamizelki modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecięcych po niskich cenach w oddziale męzkim u

EMILA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98, Warszawa, Marszałkowska 130.

1855-d

№ 2694

Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) pod № 48c przy ulicy Zawadzkiej, przez Natalię Zyznowską, odnowiona z konwersją rb. 16,800.
- 2) pod № 1109 przy ulicy Mikołajewskiej, przez Dawida Frischmana, odnowiona z konwersją rb. 46,800.
- 3) pod № 793g przy ulicy Benedykta, przez Chajma Wolfa Lehmana i Mendla i Ryfki małżonków Lehman, odnowiona bez konwersji rb. 2,100.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 23 lutego 1907 r.

257

SALA KONCERTOWA.

We Wtorek 26 lutego o godz. 8-iej wiecz.
na dochód Łódzkiego Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności
oraz Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce
odbędzie się

KONCERT

Towarzystwa śpiewackiego „Mannergesangverein”

ze współudziałem śpiewaczki koncertowej pani

KLARY PÖPPERL

i skrzypka wirtuoza pana

A. SERATO

242-3-3

Bilety w dzień koncertu przy kasie od godz. 10-iej
do 1-iej i od godz. 5-iej po południu.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź Chojny, dnia 28 lutego now. stylu 1907 r. o godzinie 11 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. grudniu 1906 r. za frachtem: Sosnowiec Niwka, Łódź-Chojny 49645 węgiel kamienny, T-wo „Sosnowickie” dla A. Ratnera.

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 1 Marca now. stylu 1907 r. o godzinie 2 po południu.

261-1

Poszukuje się

panią **Julię Polkowską**

w interesie zapisanego jej przez s. p. Julię z Madalińskich Polkowską legatu. Zgłosić się do kancelarii Rejenta Dzierżbińskiego w Kaliszu.

233-3-2

Do wynajęcia

Sklep

z mieszkaniem od 1-go lipca 1907 r. Nowy Rynek nr. 4, obok cukierni Konrada.

237-3-3

JULIUSZ HAFSTSTEIN.

122-12-12

Rosyjskie Towarzystwo

„Powszechne Towarzystwo Elektryczne”

Oddział Łódzki

NOWO-SPACEROWA 37.

NOWO-SPACEROWA 37.

Fabryki w Rydze i Berlinie.

Instalacje oświetlenia elektrycznego i przenosi siły z przyłączeniem do Elektrowni Łódzkiej lub z własną stacją elektryczną.

Obszerny skład materiałów instalacyjnych.

Projekty i kosztorysy wypracowuje się bezpłatnie.

Telefonu № 43.

Telefonu № 43.

Osiadliłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r15

Dr. A. Groslik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8^{1/2}-11^{1/2} r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-95

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6. 637r2|3

Dr. Ignacy SILBERSTROM

== POŁUDNIOWA № 24 ==

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje: od 8-12 rano; od 5-8 po połud.; Panie: od 4-5 po poł. (Kosmetyka) W niedziele do 6-iej w. 1319-42

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8-1-iej rano, od 5-8^{1/2} wiecz. 469-r-163

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-120

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Włodowska 106A (koło Główniej)

choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 11-iej do 1-iej i od 6 do 9-iej wiecz. w niedziele i święta od 11-iej do 3-iej. 205-r-5

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507-d-362

Kurs Tańców

Przedziałana nr. 64, rozpoczynam w Poniedziałek d. 25 lutego r. b. Zapisy przyjmuje W-ny Pan Świdziński.
A. Lapiński
231-3-3 Nauczyciel tańców.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

I-a filia Łódzka przy ulicy Zachodniej № 31,

II-a filia Łódzka przy ulicy Piotrkowskiej № 69,

„Lombard”

218-1

zawiadamia, że w dniu (27 lutego) 12 marca 1907 r. i dni następnych w sali licytacyjnej filii I-iej przy ulicy Zachodniej № 31, poczynając od godziny 10-iej rano, sprzedane będą przez publiczną licytację nie prolongowane we właściwym czasie zastawy filii I-iej i filii II-iej. Zastawy wyżej wymienione składają się: z wyrobów złotych i srebrnych, drogich kamieni, pereł, zegarków kieszonkowych, wyrobów platerowanych, maszyn do szycia, oraz różnych przedmiotów i towarów. Z rozpoczęciem licytacji prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsca mieć nie będzie, koby jednak takowe życzył sobie prolongować nadal, winien to uskutecznić na dni parę przed rozpoczęciem licytacji.

Do sprzedaży kwalifikują się następujące №№ zastawów.

FILIA I.

337	1209	8642	4973	5514	5892	6072	6283	6499	7796	8964	10228	12204	14101	14987	16487
766	372	905	990	580	893	092	311	7005	995	9049	11353	326	215	15178	883
932	569	4433	5106	592	916	162	343	129	8329	161	600	555	271	236	17089
961	2369	525	159	686	966	192	349	185	507	467	781	618	293	398	615
978	787	804	184	713	6042	225	366	272	639	716	789	13041	488	404	735
1075	8155	809	512	780	063	232	409	411	696	741	989	151	578	546	18278
143	418	962	513	868	066	258	487	680	860	10122	12097	559	625	16250	415

(Dalszy ciąg na str. 8.)

